

Kazimierz Maciąg
Uniwersytet Rzeszowski

JAK I PO CO CZYTAŁ *BIBLIĘ* PUTRAMENT?
REFLEKSJA NAD KONTEKSTAMI *WSPOMNIENIA*
Z *MARIPOZY* HENRYKA SIENKIEWICZA

i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden
on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania
on będzie Miasto

Zbigniew Herbert, *Raport z oblężonego miasta*

Lech Ludorowski przed dwudziestu laty napisał: „Problematyka religijności Sienkiewicza należy do najbardziej zaniedbanych i najbardziej powierzchownie traktowanych zagadnień w dotychczasowych badaniach”¹. Po części sytuacja ta wynikała (i wynika) z ograniczeń, którym podlegało nasze powojenne literaturoznawstwo, w którym podejmowanie w ogóle kwestii obecności problematyki religijnej w literaturze, a u Sienkiewicza szczególnie, nie było dobrze widziane². Dziś możemy chyba stwierdzić, że czekamy ciągle

¹ L. Ludorowski, *Sienkiewicz – pisarz katolicki*, [w:] *Motywy religijne w twórczości Henryka Sienkiewicza*, pod red. tegoż, Kielce 1998, s.15.

² Ilustracją tej sytuacji może być fakt, że – jak podaje *Nowy Korbut* – w trzydziestoleciu 1956–1987 ukazały się 4 teksty na temat problematyki religijnej u Sienkiewicza, a żaden z nich nie miał charakteru naukowego (zamieściły je: londyńska „Gazeta Niedzielną” oraz „Przewodnik Katolicki” i „Rycerz Niepokalanej”; czwarte opracowanie to esej A. Gołubiewa zamieszczony w jego tomie *Poszukiwania*); zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. *Henryk Sienkiewicz*, oprac. zespół pod kierunkiem D. Świerczyńskiej, Warszawa 2015, s. 335.

na monografistę, który chciałby i potrafił problematykę związaną z możliwie najszerszej rozumianymi motywami chrześcijańskimi przedstawić w formie monografii³. Problem tego niedostatku w szczególności dotyczy także noweli będącej przedmiotem mojego artykułu⁴.

Wspomnienie z Maripozy, jak możemy przeczytać niemal w każdym opracowaniu, to jedna z „nowel amerykańskich”⁵ Henryka Sienkiewicza, napisana w nocy z 18 na 19 kwietnia 1882 roku i opublikowana kilka dni później⁶ w trzech numerach „Słowa”, którego pisarz był redaktorem. Utwór musiał się czytelnikom bardzo podobać, skoro wkrótce potem nowelę przedrukowano w zaborze austriackim i pruskim⁷. Jednoznacznie pozytywne, a nawet entuzjastyczne, były także od początku opinie literaturoznawców; tendencję tę dobrze ilustruje wypowiedź Juliana Krzyżanowskiego, który napisał: „Temat o potężnym ładunku patosu, nowelista ujął jako zwykłe, choć rzadkie, sprawy ludzkie i dlatego właśnie osiągnął efekty mistrzowskie”⁸.

³ Natomiast z obszerniejszych nowszych opracowań, powstałych po książce L. Ludorowskiego, warto wymienić: S. Cieślaka, *Wiara pozytywistów. Orzeszkowa, Kopnińska, Prus, Sienkiewicz*, Łódź 2010 i A. Bielata, *Ocalić Europę. Henryk Sienkiewicz – apologeta chrześcijaństwa i obrońca cywilizacji łacińskiej*, Sandomierz 2012.

⁴ Jedynym opracowaniem – nie licząc mniejszych lub większych wzmianek w pracach dotyczących innych zagadnień – dotyczącym *Wspomnienia...* jest rozdział *Zaduma nad polskim losem* („*Wspomnienie z Maripozy*” Henryka Sienkiewicza) w książce Ewy Szonert *Spotkanie z Sienkiewiczem*, Warszawa 1987.

⁵ Do „nowel amerykańskich” (w ślad za tak zatytułowanym tomem 3 *Dzieł* H. Sienkiewicza pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1948, oprócz *Wspomnienia z Maripozy*, najczęściej zaliczane są: *Komedia z pomyłek* (1878), *Przez stepy* (1879); *Orso* (1880), *Za chlebem* (1880), *W krainie złota* (1880–1881), *Latarnik* (1881) i *Sachem* (1883). Tematykę amerykańską domykają *Żurawie* opublikowane w roku 1895.

⁶ Taka była stała praktyka pisarza, który w zasadzie natychmiast podawał do druku w prasie wszystko co napisał. O okolicznościach powstania noweli zob. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, uzupełniła i opracowała M. Bokszczanin, wyd. 3 poszerzone, Warszawa 2012, s. 113.

⁷ Pierwodruk: „Słowo” 1882, nr 89-91; przedruki z roku 1882: „Czas”, nr 93-94, „Gazeta Toruńska”, nr 96-97.

⁸ J. Krzyżanowski, *Pokłosie Sienkiewiczowskie*, Warszawa 1973, s. 215.

„Treściowa paralela *Latarnika*”⁹ miała typową dla „amerykańskich” nowel Henryka Sienkiewicza kompozycję, sugerującą czytelnikowi charakter dokumentalny utworu¹⁰. Tym razem pisarz powołał się na „pana M.”, w rękopisie noweli – „K.B.” (Karola Benniego), który – przeczytawszy wcześniej *Latarnika* – miał opowiedzieć narratorowi historię spotkania z polskim emigrantem.

Karol Benni (1843–1916, a więc niemal rówieśnik Sienkiewicza), którego opowieść miała być podstawą kreacji świata przedstawionego *Wspomnienia z Maripozy*, to z pewnością postać zasługująca na przypomnienie. Syn luterańskiego pastora z Tomaszowa Mazowieckiego, konwertyty z judaizmu i Angielki Mary Ann White¹¹, ukończył studia medyczne w Paryżu, zdążył wziąć udział w powstaniu styczniowym (służył prawdopodobnie pod rozkazami Mariana Langiewicza), ordynator oddziału chirurgicznego w Szpitalu Dzieciątka Jezus, uczony o renomie międzynarodowej, autor prac naukowych i założyciel pisma „Medycyna”¹², stał się jedną z najważniejszych postaci warszawskiej inteligencji jako gospodarz piątkowych „wieczorów u Benniego”, podczas których omawiano

⁹ Określenie T. Bujnickiego; tenże, *Wstęp*, [w:] H. Sienkiewicz, *Wybór nowel i opowiadań*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław 1979, s. LXXX. Z tej edycji pochodzą wszystkie cytaty; *Wspomnienie z Maripozy* zamieszczone jest na stronach 419-432.

¹⁰ Przypomnijmy, że w *Latarniku* taką rolę pełni Julian Horain, który podobną historię opowiedział w jednej ze swoich korespondencji. W przypadku *Latarnika* – dzięki zachowanej korespondencji Horaina – dość dokładnie znamy skalę transformacji jakich dokonał Sienkiewicz modyfikując tragiczną historię Siellawy (zob. *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, s. 97-98). Historię „prawdziwego” Putramenta moglibyśmy poznać tylko, gdyby odnalezione zostały jakieś nowe źródła, np. korespondencja Sienkiewicza i Benniego.

¹¹ Krzysztof Tomasz Witczak, *Benni Karol Abraham Henryk (1843–1916)*, [w:] *Tomaszowski słownik biograficzny*, t. 6, 2010, s. 12-16. Tam też biogramy ojca Karola – Jana Jakuba (s. 10-12) i braci – Fryderyka (s. 8-10) i Artura (s. 5-7). Biografia rodziny związana jest z tzw. „misjonarzami angielskimi”, którzy od lat dwudziestych XIX wieku prowadzili misję ewangelizacyjną wśród ludności żydowskiej w Królestwie Polskim.

¹² Zob. E. Szulc, *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989, s. 43. Na temat kariery naukowej Benniego i jego sukcesów zawodowych zob. też: A. Kierzek, *Rozwój warszawskiej myśli otolaryngologicznej w XIX wieku*, Wrocław 1997.

wiele inicjatyw społecznych, m.in. budowę gmachu Zachęty, pomnika Mickiewicza, budowę szkół rzemieślniczych. Karol Benni był także jednym z założycieli uzdrowiska w Nałęczowie (został tam właścicielem pensjonatu „Podgórze”), udało mu się zgromadzić fundusze na zakup wielu ważnych dzieł sztuki polskiej, w tym *Bitwy pod Grunwaldem* Jana Matejki¹³. W roku 1880 w Rzymie przyjął religię katolicką i ożenił się z Ludwiką z Szepiotowskich, primo voto Zalewską¹⁴.

To, co jednak nas powinno szczególnie zainteresować, to fakt, że Karol Benni mniej więcej w okresie 40 lat był jedną z najważniejszych postaci w kręgu towarzyskim Henryka Sienkiewicza, uczestnika – jednego z najważniejszych, obok m.in. Bolesława Prusa – „piątek u Benniego” na których omawiano najważniejsze kwestie życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Warszawy. Na ćwierćwiecze tych spotkań Sienkiewicz pisał do swojego przyjaciela:

Uplłynęło dwadzieścia pięć lat, jak nas przyjmujesz na swych piątkach. Stały się one poniekąd instytucją w życiu warszawskim – i to instytucją miłą, a potrzebną i pożyteczną... Siałeś na swych piątkach rozliczne ziarna, z których już jakoweś zboże wyrosło. Że tak było, to zasług twoja, twojej poczciwej polskiej gościnności i nastroju, jaki umiałeś swym przyjęciom nadać¹⁵.

¹³ Na temat K. Benniego zob. L. Zembruski, *Benni Karol*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1. Kraków 1935, s. 436–437; biogram Benniego także w: H. Sienkiewicz, *Listy*, pod red. i ze wstępem J. Krzyżanowskiego, oprac. M. Bokszczyński, Warszawa 1977, t. I, cz. 1, s. 72.

¹⁴ K. T. Witczak, *Ewangelicy z Tomaszowa Mazowieckiego w powstaniu styczniowym*, [w:] „Acta Universitatis Lodzianae”. Folia Germanica 12 (2016), s. 180. Z powodu konwersji na katolicyzm Karol Benni pochowany został na Starych Powązkach, inaczej niż większość członków rodziny, których groby znajdują się na cmentarzu ewangelicko-augsburskim. W grobie tym spoczywa także Ludwika Benni (zmarła w r. 1924), która po śmierci męża, dla uczczenia jego pamięci, ufundowała na swojej działce w Nałęczowie kaplicę pod wezwaniem św. Karola Boromeusza, którą zaprojektował w stylu zakopiańskim Stanisław Witkiewicz.

¹⁵ J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966, s. 201.

O skali zażyłości między autorem *Trylogii* i warszawskim lekarzem może świadczyć m.in. to, że Benni wziął udział w krakowskich zaślubinach Henryka Sienkiewicza z Marią Wołodkiewiczówną¹⁶; w jego też – Benniego – salonie urządzono jubileusz dwudziestopięciolecia twórczości pisarza¹⁷. Autor *Wspomnienia z Maripozy* prawie z wszystkich swoich podróży przysyłał swojemu przyjacielowi jeśli nie dłuższe korespondencje, to przynajmniej krótkie kartki¹⁸. Świadectwem tej przyjaźni był potężny zbiór ponad sześciuset listów Sienkiewicza do Benniego, zaginiony w czasie II wojny światowej w Oblęgorku¹⁹.

Początków tej znajomości możemy szukać w latach siedemdziesiątych, kiedy to warszawski medyk wyjechał do Stanów Zjednoczonych²⁰, badając możliwość otwarcia zawodu lekarskiego na środowisko kobiece (co było już wtedy było praktykowane za oceanem)²¹. Zdając sobie sprawę z niezdawkowej znajomości Sienkiewicza i Benniego, tym trudniej zrozumieć jednak dlaczego jednoznaczne „K.B.” z rękopisu, w edycjach drukowanych autor noweli zmienił na „pana M.”?

¹⁶ W wigilię tego wydarzenia Sienkiewicz proroczo szepnął Benniemu: „Nie będę z nią szczęśliwy” (J. Szczublewski, *Żywot Sienkiewicza*, Warszawa 1989, s. 25).

¹⁷ Zob. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz...*, dz. cyt., s. 202, 235-236.

¹⁸ A. Kierzek, *Henryk Sienkiewicz a Karol Benni*, [w:] „Polski Tygodnik Lekarski” 1996, nr 10-13, s. 190-192.

¹⁹ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, dz. cyt., s. 255.

²⁰ Według Tadeusza Żabskiego początek znajomości miał miejsce w Los Angeles w 1876 roku (tenże, *Sienkiewicz*, Wrocław 1998, s. 69). Według *Kalendarza...* Krzyżanowskiego, w roku tym miało miejsce „spotkanie” Sienkiewicza i Benniego (61). W *Listach z podróży do Ameryki* pisarz wymienia wielu swoich ówczesnych znajomych i przyjaciół, o Bennim nie wspominając, z czego może wynikać, że ich przyjaźń nie była wtedy szczególnie intensywna. Z drugiej strony, wiemy, że Benni przebywał w Warszawie od roku 1867; wtedy też Sienkiewicz stawał się postacią coraz bardziej rozpoznawalną; ich znajomość przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych wydawać się może dość prawdopodobna.

²¹ Benni przekonał się do możliwości wykonywania przez kobiety zawodu lekarskiego, zwłaszcza w przypadku pediatrii i ginekologii, a dodatkową korzyścią z tej podróży było odkrycie testamentu Tadeusza Kościuszki opublikowane później w „Kłosach” (rocznik 1881, t. 32, nr 814, s. 77-78).

A rola „K.B.” lub „pana M.” w noweli jest znacznie poważniejsza, niż ta, którą odgrywa w *Latarniku* „J. Horain”, przypomnijmy – tylko wspomniany tam jako źródło informacji o tragicznym losie Skawińskiego. Tymczasem „pan M.” we *Wspomnieniu z Maripozy* jest tożsamy z narratorem; po pierwszym odautorskim akapicie zakończonym słowami: „Opowiadanie to powtarzam wiernie co do treści” – to on, „pan M.”, opowiada całą historię, która jest właściwie cytatem.

Narrator noweli ma jeszcze jedną, niby oczywistą, cechę – jest Polakiem, co z pewnością jest artystycznie uzasadnione tym, aby mógł współodczuwać z rodakiem, głównym bohaterem *Wspomnienia...*²². W tym miejscu warto wspomnieć także o innej, zastanawiającej, tym razem kompozycyjnie, właściwości analizowanej noweli: otóż wydaje się, że jej wyrażnie większa część (mniej więcej 2/3 całości) niewiele ma wspólnego z głównym problemem ideowym tego dzieła. Tę część możemy uznać za nieproporcjonalnie rozbudowaną ekspozycję: poznajemy topografię Maripozy oraz jej mieszkańców, ale główny bohater jest ciągle „nieobecny”. Sytuacja ta jest nietypowa, zwłaszcza, gdy uświadomimy sobie, że tworzy ją pisarz, który jest już twórcą wzorcowych arcydzieł nowelistyki: *Latarnika* i *Janka Muzykanta*. Dziwne proporcje kompozycyjne nie są więc najprawdopodobniej usterką, lecz powinny mieć swój uzasadniony sens.

Rozmówcą narratora w pierwszej części noweli jest właściciel hotelu, pan Billing, który przedstawia się jako Niemiec, Badeńczyk, pozostający pod szczególnym urokiem talentu wojskowego Ludwika Mierosławskiego, który z kolei w czasie swojej kariery wojskowej dowodził powstaniem w Badenii i Palatynacie w roku 1849²³.

²² Swoją polskość narrator wyrażnie eksponuje nawet w stosunkowo mało ważnych sytuacjach: w księdze hotelowej z satysfakcją wpisuje się z adnotacją „from Poland”, a słysząc amerykańską piosenkę *Jankee Doodly*, zaczyna śpiewać jeden z utworów Józefa Bohdana Zaleskiego.

²³ W wydaniu *Wyboru nowel i opowiadań* H. Sienkiewicza w serii „Biblioteka Narodowa” powstanie to błędnie datowane jest na rok 1848 (s. 425).

Swoje gorące uczucia do polskiego generała hotelarz przenosi na jego rodaka, narratora noweli, deklarując: „Jakżem szczęśliwy, że pana widzę...” i oczywiście pyta, czy Mierosławski jeszcze żyje. Negatywna odpowiedź powoduje jego smutek wyrażający się opuszczeniu rąk i głowy.

Warto w tym miejscu zauważyć, że wiadomość o śmierci Mierosławskiego jest pewnego rodzaju achronologizmem. Henryk Sienkiewicz opuścił Stany Zjednoczone w marcu 1878 roku, a – przypomnijmy – jego spotkanie z Bennim miało miejsce w roku 1876. Akcja *Wspomnienia z Maripozy* powinna więc mieć miejsce najpóźniej właśnie w tym roku, tymczasem Ludwik Mierosławski zmarł dopiero 22 listopada 1878 roku w Paryżu²⁴, gdzie wtedy przebywał także autor noweli i – teoretycznie – mógł wziąć udział w pogrzebie generała²⁵. Informacja o śmierci Mierosławskiego²⁶ jest więc świadectwem późniejszej, redakcji noweli.

Na pewno nieszablonowym pomysłem Henryka Sienkiewicza jest postać hotelarza z Maripozy, Billinga, Niemca, ale nie Prusaka! („Tak po jego ruchach, jak i po twarzy łatwo było poznać, że nie był to Prusak”). Czytelnik noweli może nawet zastanawiać się, czy nie jest to przypadkiem jedyny „dobry Niemiec” w twórczości tego

²⁴ Zob. *Mierosławski Ludwik*, [w:] *Słownik biograficzny historii Polski*, pod red. J. Chodery i F. Kiryka, t. 2, Wrocław 2005, s. 964.

²⁵ Najpewniej jednak Sienkiewicz nie wziął udziału w tym wydarzeniu, m.in. z tego powodu, że Ludwik Mierosławski, mający uzasadnioną opinię rewolucjonisty „do wynajęcia”, nie był jego ideałem politycznym. Swój dystans od autorski narrator zaznacza kilka razy w noweli: „Nie podzielałem entuzjazmu pana Billinga dla M.”, a gdy hotelarz nazywa Mierosławskiego „człowiekiem idealnym”, narrator rozmyśla: „Był czy nie był, mniejsza o to!”. Dystans ten może być także efektem chęci uniknięcia kłopotów z cenzurą, która na dźwięk nazwiska Mierosławskiego (uczestnika – tylko na ziemiach polskich – powstania listopadowego, powstania wielkopolskiego w 1946 roku, Wiosny Ludów w Wielkopolsce i wreszcie powstania styczniowego) z pewnością musiała budzić swoją czujność...

²⁶ Dopowiedzmy jeszcze, że Mierosławski kilkakrotnie we *Wspomnieniu z Maripozy* nazywany jest skrótowo „panem M.”. W noweli mamy więc w zasadzie aż dwóch bohaterów określanых tym skrótem (pierwszym, przypominę, jest narrator (w rękopisie występujący jako „K.B.”).

pisarza, przynajmniej spośród postaci pierwszoplanowych?²⁷. Czytając nowelę odnosimy wrażenie, że sam narrator na swój sposób „dziwi” się tej postaci, gdy mówi: „faktem jest, że ty, pozytywny Niemcze [podkreśl. – K. M.], jeśli masz w sobie coś idealnego, to, dziwnym zbiegiem okoliczności, zawdzięczasz to Polakowi” (chodzi o Mierosławskiego...).

Być może będzie to nadinterpretacja, ale wydaje się, że uważny czytelnik noweli, znający przy tym szczególną rolę Karola Benniego w życiu Henryka Sienkiewicza, ma prawo zastanowić się nad nieco podobnie brzmiącymi nazwiskami: Billing – Benni? Obydwaj, mówiąc metaforycznie: nie mają w swoich żyłach „ani kropli polskiej krwi”, funkcjonują oczywiście na zupełnie innych prawach (postać fikcyjna *contra* jak najbardziej realny człowiek, były powstaniec styczniowy, uczonec i działacz społeczny), ale przecież sympatia autora – Sienkiewicza towarzyszy obydwu. Może więc postać hotelarza Billinga²⁸ ma być wyrazem (żartobliwego?) hołdu dla Karola Benniego, „Polaka – i katolika – z wyboru”, który już wtedy, na początku lat osiemdziesiątych, gdy powstawała nowela, życiem udowodnił swoją polskość...?

Pan Billing, niczym chór w antycznym dramacie²⁹, jest osobą zapowiadającą głównego bohatera noweli – sędziwego Polaka, który jako pasiecznik od dawna żyje w pobliskiej puszczy. Niemiec ki właściciel hotelu przedstawia go w wielką sympatią połączoną z ogromnym szacunkiem: „Stary człowiek. Bardzo dobry, bardzo

²⁷ Oczywiście, na pewno pasiecznik Putrament pod względem kompozycyjnym i artystycznym jest postacią ważniejszą, ale Billinga, chociażby ze względu na ilość wypowiedzianych przez niego słów, trudno byłoby nazwać postacią drugoplanową.

²⁸ Zauważmy jeszcze, że Sienkiewicz wybiera swojemu bohaterowi nazwisko, którego etymologia odnosi się raczej do języka angielskiego niż niemieckiego.

²⁹ Nawiązanie do kompozycji dramatycznej można odnaleźć także w dwukrotnym spotkaniu narratora z pasiecznikiem. Za pierwszym razem ma to miejsce podczas pierwszego hotelowego obiadu w Maripozie, kiedy to przy stole zasiada „jakiś starzec, o ile z ubioru i broni mogłem wnosić – skwater”. „Rozpoznanie” następuje kolejnego dnia; gdy Billing dokonuje prezentacji, narrator „natychmiast” poznaje w nim starca, z którym wczoraj spożył milczący posiłek.

dobry! On tu już jest ze dwadzieścia lat. Jeszcze tu nikogo nie było, jak on przyszedł”³⁰.

Dwadzieścia dwa lata (tak później starzec doprecyzuje czas swojego pobytu w Maripozie) w rzeczywistości amerykańskiego „Dzikiego Zachodu” lat siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku to przecież niemal wieczność. Gdy polski emigrant przybył w tamte strony, Maripozy jeszcze nie było; gdy spotyka narratora, Maripozy można powiedzieć – „już” nie ma. W ciągu kilku lub kilkunastu lat miasteczko przeżyło całą swoją historię. Dziś okolica przypomina pustynię: niedawno liczyło ono piętnaście tysięcy mieszkańców, obecnie, gdy wyczerpał się złoty piasek, za którym przyszli pierwotni osadnicy, pozostało ich około tysiąca. Jedyne zwierzęta to szopy i periowe kojoty³¹. Przez sen-

³⁰ Główny bohater *Wspomnienia z Maripozy* przypominać musiał jednego z polskich patriarchów-emigrantów, o których pisze Sienkiewicz w *Listach z podróży do Ameryki*. W swoich korespondencjach pisarz kilkakrotnie przedstawiał rozmaitych oryginalne postaci ze środowiska polskiej emigracji; należy do nich np. Siellawa, pierwowzór Skawińskiego z *Latarnika* lub bezimienny Polak, którego służącym jest Murzyn, ex-niewolnik. Sienkiewicz opisuje także portret innego emigranta, który zdaje się mieć duszę podobną do głównego bohatera *Wspomnienia z Maripozy*: „W Kalifornii świeże tu jeszcze istnieje wspomnienie o podobnym oryginale – Kowalewskim. Mieszkał on w Sebastopolu z Wojciechowskim, ale nie widywali się po parę lat. Bywało, pewnego poranku, zwija Kowalewski rzeczy w węzełek i wybiera się w drogę.

– Gdzie idziesz, Kowalewski? – pyta go towarzysz.

– At! znudziło się siedzieć!

– Człowieku, toż nawet nie masz broni; spotka cię niedźwiedź albo jakie lichy i zamorduje.

– A to? – odpowiadał Kowalewski wywijając z łatwością straszliwym żelaznym drągiem, który inni zaledwo mogli podnieść z ziemi.

Wychodził „przejąć się” i nie wracał czasem przez parę lat. Bywało to w czasach, kiedy kraj był jeszcze dziki, pusty i gdy istotnie na każdym miejscu można było spotkać się z niebezpieczeństwem. Ale Kowalewski nie dbał o to. Gdy wracał, witał się tak z towarzyszem, jak gdyby był wyszedł przed godziną. Siadał spokojnie przy stole, jeśli wrócił na obiad, brał się również spokojnie do pracy, jeśli była to godzina pracy. Co robił przez czas nieobecności i gdzie bywał, nikt nigdy nie wiedział. Raz jednak wrócił słaby, znędzniaty i bez drąga.

– Nie mogłem go już unieść – rzekł – niedługo umrę.

Jakoż i umarł wkrótce potem.”

³¹ Krajobraz miasteczka kontrastuje z jego dalszą okolicą, pełną wspaniałej przyrody; w jej otoczeniu mieszka Putrament: „Jego *canyon* jest jednym z najpiękniejszych w okolicy. Przy domu jest cudny strumień, tworzący mnóstwo kaskad – zresztą skały i góry, a na nich las i las nieprzebyty... Cisza, spokój...”.

ną miłościnę ciągną wozy emigrantów poszukujących lepszego losu. Gdy więc najstarszy mieszkaniec prezentuje się: „Zwę się Putrament³² – ozwał się starzec. – Aza nazwisko moje obce jest uszom twoim?”, czytelnik ma wrażenie doskonałej korelacji sędziwego człowieka i archaicznego języka, którym ten się posługuje.

Putrament jawi się nam zatem jako sędziwy patriarcha, który „wszystko” przeżył i „wszystko” pamięta. Takiej jego kondycji odpowiada wiek; wiemy, że jest „starcem”, „podobniejszym do Wernyhory niż do przeciętnego rodaka”, ma siwą głowę, takąż brodę i niebieskie oczy; długo milczy, jeśli mówi to mało i drżącym głosem. Innych bohaterów swoich nowel Sienkiewicz wyposażał w szczegółową, może nawet nazbyt szczegółową, biografię: o latarniku Skawińskim wiemy „wszystko” – znając zestaw wojen i powstań, w których uczestniczył, możemy dość dokładnie obliczyć jego wiek. Putrament pod tym względem jest zagadką: nie wiemy nawet, czy do Stanów Zjednoczonych przybył jako „tylko” emigrant ekonomiczny, czy też miał wcześniej jakąś biografię militarną... Taką samą zagadką pozostaje starzec także dla mieszkańców *Maripozy*, którzy zapytani o nazwisko mieszkańca, który jest tutaj „od zawsze”, pewnie odpowiedzieliby tak, jak Billing: „O! *I don't know!* Nie wiem! [...] Coś bardzo trudnego”.

„Patriarchalnego” wyglądu Putramenta dopełniają szczególnego wyglądu drzewa, które pojawiają się jego otoczeniu. Gdy mieszkańcy hotelu spożywają wraz z Putramentem obiad, narrator rozgląda się po pokoju,

³² Nazwisko głównego bohatera noweli także pozostaje zagadką. Narrator *Wspomnienia z Maripozy* słysząc je, przypomina sobie fragment XI księgi *Pana Tadeusza*, gdzie woźny Protazy przypomina sobie spór sądowy „Putramenta z Pikturną”. Co ciekawe, herbarze nie notują tego nazwiska w wykazach rodziny szlacheckich. Na pewno jest to nazwisko kresowe (najstynniejszy jego „posiadacz”, pisarz Jerzy Putrament, pochodził z rodziny prawosławnej). Być może Sienkiewicz obdarzając swojego bohatera nazwiskiem nawiązującym do mickiewiczowskiego poematu, chciał w jakiś sposób stworzyć paralelę z bohaterem *Latarnika*, w którym soplicowska epopeja staje się przyczyną zguby Skawińskiego?

którego ściany, jak rzekł pan Billing, były zawieszono fotografiami drzew olbrzymich. Więc: *Father of the Forest*, czyli ojciec lasu, zwalony już. Nie mógł jednak udźwignąć swoich 4000 lat na grzbiecie!

Długość: 450 stóp, obwód 112. Ładny tatuś! Wierzyć się nie chce oczom i podpisom. *Grizzled Giant*: 15 łokci średnicy. No! nawet Żydzi nasi namyślaliby się, gdyby im kazano odstawić taką roślinkę do Gdańska. Dusza skakała mi z radości na myśl, że wkrótce zobaczę w naturze i własnymi oczyma tę grupę drzew, a raczej wież kolosalnych, stojących samotnie w lesie... od potopu. Ja, warszawiak, ujrzę własnymi oczyma „ojca”, dotknę jego kory, a może kawał jej przywiozę do Warszawy, na dowód sceptykom, że naprawdę byłem w Kalifornii. Człowiek, gdy się tak zabłąka, samemu sobie wydaje się dziwnym i mimo woli cieszy się myślą, jak to będzie opowiadał za powrotem i jak miejscowi sceptycy nie będą mu wierzyli, by były na świecie drzewa mające pięćdziesiąt sześć łokci obwodu.

Kilkakrotnie w noweli wspomniane są *Big Trees*, olbrzymie sekwoje kalifornijskie, które są właściwym celem podróży narratora, a Mariposa jest tylko przystankiem do tej atrakcji turystycznej³³. W tej scenerii następuje spotkanie z człowiekiem, który mówił:

[...] ciągle jak jaki Abraham lub Jakub... Słowa: aza, azali, zaprawdę, lepak, przecz i wżdy – powtarzały się w jego ustach co chwila. Czasami zdawało mi się, że mam przed sobą jakiegoś człowieka z czasów Górniczego lub Skargi, który pod ziemią przewędrował do Maripozy i zmarł tu lub żył od owych czasów, jak owe *Big Trees* pobliskie. Ale prócz tego starego języka była w mowie jego jeszcze i jakaś dziwna

³³ Dziś te tereny są częścią Parku Narodowego Yosemite, którego jedną z największych atrakcji jest Mariposa Grove (Gaj Maripozy) ze wspomnianym przez Sienkiewicza *Grizzled Giant*, gigantycznym okazem sekwoi; zob: <https://www.nps.gov/yose/planyourvisit/mg.htm> [dostęp: 12.12.2017].

uroczystość polegająca na toku zdań, na mnóstwie pleonazmów³⁴, na szczególnych określeniach. Postanowiłem wreszcie rozwiązać zagadkę.

Rozwiązanie zagadki przychodzi z ust samego Putramenta, który wyznaje: „Jedną książkę mam w domu: *Biblię* Wujka, którą czytuję co dzień, abym nie zapomniał mowy mojej i nie stał się niemym w języku ojców moich...”. Biblia ta jest także „fizycznie” jedynym łącznikiem, który wiąże starca z dawnym krajem – to na pewno także przemyślany zabieg artystyczny Sienkiewicza: zapewne dlatego Putrament nie ma dosłownie „nic”: ani biografii, ani rodziny. Jest emigrantem, którego jedyną nicią łączności z dawną ojczyzną jest język. Zapewne też z tego względu Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka nie jest obecna w noweli jako książka (choć nie wątpimy, że Putrament ją posiada, to pewnie chcielibyśmy wiedzieć, czy ten tajemniczy swego rodzaju *everyman*, przywiózł ją z kraju, czy też może nabył lub otrzymał jako emigrant?). Najistotniejsze jest z pewnością to, że Księga jest w nim (lub może już on jest Księgą?)³⁵.

Jeżeli uznamy, że *Wspomnienie z Maripozy* jest kontynuacją głównej idei *Latarnika*, lub, że obydwie te nowele są dwugłosem na temat szczególnej wagi kultury narodowej, to nie ulega wątpliwości, że nowela o Putramencie w swojej bezpośredniej warstwie znaczeniowej jest bardziej ascetyczna, odwołując się przede wszystkim do umiłowania języka ojczystego, bez bezpośrednich odniesień do „kraju lat dziecinnych”, tak barwnie opisanego w eposie Mickiewicza.

³⁴ Współcześnie pleonazm definiuje się jak „wyrażenie składające się z wyrazów to samo lub prawie to samo znaczących, np. *cofać się w tył*»”.

³⁵ Jako kontekst można by tu przywołać znany fragment *Konrada Wallenroda*, który z pewnością był bliski Sienkiewiczowi: „Płomień rozgryzie malowane dzieje, / Skarby mieczowi spustoszą złodzieje, / Pieśń ujdzie cało, tłum ludzi obiega; / A jeśli podłe dusze nie umieją / Karmić ją żalem i poić nadzieją, / Ucieka w góry, do gruzów przylega / I stamtąd dawne opowiada czasy (cyt. za: A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod* [w:] tenże, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1994, s. 190).

Wydaje się, że warto także przyjrzeć się przynajmniej kilku aluzjom biblijnym, które ewokują frazy obecne w języku „patriarchy” Putramenta. Zanim to jednak uczynimy, należy przede wszystkim potwierdzić, że zwroty, które Sienkiewicz każe wypowiadać swojemu bohaterowi, są rzeczywiście charakterystyczne dla przekładu *Biblii* ks. Jakuba Wujka³⁶. Przekładu, który musiał być pisarzowi dobrze znany, jeśli nie z lektury domowej, osobistej, to przynajmniej z „osłuchania” w kościele i na lekcjach religii, a na pewno także ze studiów na wydziale filologiczno-historycznym. Dowodem na taką właśnie świadomość językową pisarza jest kilka przykładów z języka staropolskiego, które „zauważa” narrator noweli: „Słowa: aza, azali, zaprawdę, lepak, przecz i wždy – powtarzały się w jego [Putramenta – K. M.] ustach co chwila”.

Większość z tych słów była powszechnie używana w staropolszczyźnie, także w dawnych przekładach *Biblii*³⁷. Wyjątkiem jest „lepak”, archaizm użyty wielokrotnie przez Wujka (a nie użyty już ani razu przez Jana Kochanowskiego³⁸), którego znaczenie odpowiada dzisiejszym słowom „zaś”, „znowu”³⁹.

³⁶ Biblię Wujka cytuję z edycji: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka SJ*. Tekst poprawili i krótkim komentarzem opatrzyli: *Stary Testament* ks. S. Styś SJ, *Nowy Testament* ks. W. Lohn SJ, Kraków 1962; tekst konfrontowałem z: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy* ks. J. Frankowski, Warszawa 2013. Przekład Wujka wydawano do XIX wieku bez zasadniczych zmian. Korekty ograniczały się do poprawek gramatycznych, fleksyjnych, bez ingerowania w warstwę wyrazową; zob. M. Kossowska, *Biblie w języku polskim*, Poznań, t. 2, s. 147.

³⁷ Przekładem przez setki lat „konkurencyjnym” wobec Wujka (1599), była Biblia gdańska (1632) używana przez protestantów i z tą translacją (także ze względu na jeszcze wtedy luteranina Karola Benniego, który miał być słuchaczem Putramenta), porównuję biblijny język *Wspomnienia z Maripozy*.

³⁸ Zob. *Słownik języka polskiego PWN*: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/lepak;6284.html> [dostęp: 12.12.2017].

³⁹ Zob. S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968, s. 182. W przekładzie Wujka *lepak* występuje wielokrotnie, poczynając od księgi Genesis: „Enos lepak żył dziewięćdziesiąt lat i zrodził Kainana” (Rdz 5, 9).

Nieprzypadkowe są także większe frazy i całe zdania cytowane przez narratora. Już na początku słyszymy wyznanie: „W ziemi dalekiej stężał język mój i związały się wargi moje”, w którym możemy „usłyszeć” aluzję do epitetu wielokrotnie obecnego w przekładzie Wujka, np. w Księdze Habakuka: „Usłyszałem, i wzruszył się żywot mój, od głosu zadrżały wargi moje” (Hb 3,16). Podobnie inne pytanie Putramenta: „Co słyhać w ziemi naszej?” brzmi jak echo zdania z pierwszej Księgi Machabejskiej: „Niech przejdziemy przez ziemię waszą, aby iść do ziemi naszej, a nikt wam krzywdy nie zrobi” (1Mch 5, 48). Inne wyznanie: „Dwadzieścia dwa lata tu mieszkam i zaprawdę, pierwszym jesteś, którego oglądam ze stron ojczystych, gwoli czemu wzruszone jest serce moje i uradowana dusza we mnie”, przypominać może słowa proroka Ozeasza: „Obróciło się we mnie serce moje, zaraz wzruszyła się żałość moja” (Oz 11,8). Przykładów taki można znaleźć wiele.

Niekiedy stylizacja biblijna dotyczy nie tyle warstwy językowej, ile kreowania całych scen. Jedno z pierwszych zdań Putramenta to przyznanie się do własnej głuchoty: „Podnieś głos twój, albowiem wiek zepsował uszy moje i głuchą jest starość moja”. W wypowiedzi tej można odnaleźć nawiązanie do opisu wizyty anioła Gabriela u Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela:

A odpowiadając Anioł, rzekł mu : Jam jest Gabriel, który stoję przed Bogiem, a jestem posłany, aby mówić do ciebie, i tę dobrą nowinę tobie zwiastować. A oto będziesz milczący, i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to stanie, dlatego żeś nie uwierzył słowom moim, które wypełnią się czasu swego. A lud oczekiwał Zachariasza, i dziwili się, że tak długo przebywał w świątyni. Wszedłszy zaś, nie mógł do nich mówić; i poznali, że miał w świątyni widzenie: A on dawał im znaki, i został niemy (Łk 1, 19-22)

Różnorodnych sygnałów odsyłających do rzeczywistości biblijnego „świata przedstawionego” jest we *Wspomnieniu z Maripozy*

całkiem sporo. Jednym z nielicznych krzewów, które narrator rozpoznaje w okolicznym krajobrazie, jest wierzba płacząca, która może oczywiście odsyłać tylko do elementu przyrody polskiej, chociaż może też odsyłać myśl czytelnika do psalmu 136, który – w Wujkowym przekładzie – każe wypędzonym Izraelitom podczas niewoli babilońskiej tęsknić za utraconą ojczyzną pod tym właśnie drzewem:

Nad rzekami babilońskiej ziemi, tamśmy siedzieli i płakali, gdyśmy wspominali na Syjon.

Na wierzbach wpośród niej zawiesiliśmy muzyczne instrumenty nasze.

Bo nas tam pytali ci, którzy nas w niewolę zagnali, o słowa pieśni, i ci, którzy nas zawiedli: „Zaśpiewajcie nam pieśń z pieśni Syjońskich!

Jakże mamy śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzej? –

Jeślibym cię zapomniał Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja! (Ps 136 [137], 1-5).

Wierzby w Maripozie rosną także nad rzeką... Znamienne są także słowa pożegnania, które wypowiada starzec – patriarcha: „Niech cię prowadzi Pan! – rzekł mi na drogę”. Spotkanie dwóch emigrantów kończy się słowami, które są oczywistą aluzją do tzw. „błogosławieństwa Aaronowego”, które w odpowiednim kontekście poznajemy jest w księdze Liczb:

I rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: Mów Aaronowi i synom jego: Tak błogosławić będziecie synom Izraelowym i rzeczenie im: Niechaj ci Pan błogosławi i niechaj cię strzeże. Niechaj pokaże Pan oblicze swoje tobie i niech się zmiłuje nad tobą. Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój. I będą wzywać imienia mego nad synami Izraelowymi, a ja im błogosławić będę (Lb 6,22-27).

Słowa te wypowiedane są podczas wędrówki do ziemi obiecanej. O ile w starożytnym Izraelu błogosławić w zasadzie mógł każdy⁴⁰, to – idąc za słowami Mojżesza – udzielanie powyższego błogosławieństwa było przywilejem kapłanów z pokolenia Aarona⁴¹. Putrament udziela więc niemal kapłańskiego błogosławieństwa przybyszowi z dalekiej ojczyzny. Jeszcze inne konteksty może wywoływać metaforyczna refleksja jakiej poddaje starca narrator:

Dziwny starcze, dziwna raso ludzka, która na najodleglejsze krańce świata niesiesz jedną myśl i jedno uczucie! Tym żyjesz w lasach, w pustyniach i nad morzem – unosisz ciało swoje, a duszy oderwać nie umiesz – i chodzisz jak błędna między innymi ludźmi! Ale rasa ta wymiera z wolna. Ja wam opowiadam o jednym z ostatnich.

Rok po napisaniu *Wspomnienia z Maripozy* Sienkiewicz rozpoczął publikację *Trylogii*, dzieła wypełnionego nadzieją, „krzepieniem serc” i optymistycznym przekonaniem, że wszystko co złe może się odwrócić. W noweli o Putramencie trudno jeszcze dostrzec tę nadzieję; zarówno bohater, jak i jego „dziwna raso ludzka” wydają się raczej skazane na zagładę, zapomnienie lub na wiecznie tułacze wygnanie.

*

W dotychczasowych interpretacjach *Wspomnienie z Maripozy* postrzegane było przede wszystkim jako swoiste „dopełnienie” *Latarnika* – zwrócenie szczególnej uwagi na tragiczny los wygnańczy i na tożsamość kulturową wyrażającą się w przywiązaniu do języka

⁴⁰ Najczęściej błogosławiącym był Bóg, po nim – ojciec rodziny jako dający życie, chociaż zdarzały się też przypadki gdy słabszy błogosławił silniejszego, czego szczególnym przykładem jest błogosławienie Boga przez człowieka; zob. *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tł. i oprac. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 80.

⁴¹ Zob. K. Romaniuk, *Błogosławieństwo*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicza i in., t. 2, Lublin 1982, kol. 682.

ojczystego. Niekiedy można odnieść wrażenie, że w świetle takiej refleksji nad sensem noweli, Biblia byłaby użyta w niej nieco przypadkowo; można by postawić pytanie, czy równie dobrze Putrament nie mógłby czytać, któregoś z wielkich pisarzy staropolskich, których wymienia narrator (Łukasza Górnickiego, Piotra Skargi) lub może Jana Kochanowskiego?

Przyglądając się dokładniej sposobom funkcjonowania Biblii we *Wspomnieniu z Maripozy*, możemy jednak dojść do wniosku, że Biblia jest tutaj wykorzystana bardzo wszechstronnie, z uwzględnieniem rozmaitych kontekstów; jest obecna od pierwszej do ostatniej strony noweli, a jej główny bohater to nie tylko emigrant tęskniący za ojczyzną i przywiązany do własnej kultury, ale także wyjątkowa literacka konkretyzacja łącząca w sobie zarówno patriotę jak i biblijnego patriarchę.

Bibliografia

- *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.* Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 2013.
- *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. Henryk Sienkiewicz, oprac. zespół pod kierunkiem D. Świerczyńskiej. Warszawa 2015.
- Bielat A., *Ocalić Europę. Henryk Sienkiewicz – apologeta chrześcijaństwa i obrońca cywilizacji łacińskiej*, Sandomierz 2012.
- Bujnicki T., *Wstęp*, [w:] H. Sienkiewicz, *Wybór nowel i opowiadań*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław 1979.
- Cieślak S., *Wiara pozytywistów. Orzeszkowa, Konopnicka, Prus, Sienkiewicz*, Łódź 2010.
- Kierzek A., *Henryk Sienkiewicz a Karol Benni*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1996, nr 10-13.
- Kierzek A., *Rozwój warszawskiej myśli otolaryngologicznej w XIX wieku*, Wrocław 1997.

- Kossowska M., *Biblie w języku polskim*, Poznań, t. 2.
- Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, uzupełniła i opracowała M. Bokszczanin, wyd. 3 poszerzone, Warszawa 2012, s. 113.
- Krzyżanowski J., *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966.
- Krzyżanowski J., *Pokłosie Sienkiewiczowskie*, Warszawa 1973, s. 215.
- Ludorowski L., *Sienkiewicz – pisarz katolicki*, [w:] *Motywy religijne w twórczości Henryka Sienkiewicza*, pod red. tegoż, Kielce 1998.
- Mickiewicz A., *Konrad Wallenrod*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1994.
- *Mierostawski Ludwik*, [w:] *Słownik biograficzny historii Polski*, pod red. J. Chodery i F. Kiryka, t. 2, Wrocław 2005.
- *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka SJ*. Tekst poprawili i krótkim komentarzem opatrzyli: *Stary Testament* ks. S. Styś SJ, *Nowy Testament* ks. W. Lohn SJ, Kraków 1962.
- Reczek S., *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968.
- Romaniuk K., *Błogosławieństwo*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicza i in., t. 2, Lublin 1982.
- Sienkiewicz H., *Dzieła*, t. 3, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1948.
- Sienkiewicz H., *Listy*, pod red. i ze wstępem J. Krzyżanowskiego, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1977, t. I, cz. 1.
- Sienkiewicz H., *Wybór nowel i opowiadań*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław 1979.
- *Słownik języka polskiego PWN*: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/lepak;6284.html> [dostęp: 12.12.2017].
- *Słownik teologii biblijnej*, red. Xavier Leon-Dufour, tł. i oprac. K. Romaniuk, Poznań 1994.
- Szczublewski J., *Żywot Sienkiewicza*, Warszawa 1989.
- Szonert E., *Spotkanie z Sienkiewiczem*, Warszawa 1987.
- Szulc E., *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989.

- Witczak K. T., *Benni Karol Abraham Henryk (1843–1916)*, [w:] *Tomaszowski słownik biograficzny*, t. 6, Tomaszów Mazowiecki 2010.
- Witczak K. T., *Ewangelicy z Tomaszowa Mazowieckiego w powstaniu styczniowym*, [w:] „Acta Universitatis Lodziensis”. *Folia Germanica* 12 (2016), s. 180.
- Zembrzuski L., *Benni Karol*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1. Kraków 1935, s. 436-437.

Kazimierz Maciąg
University of Rzeszów

HOW AND WHY PUTRAMENT READ THE BIBLE?
REFLECTION ON THE CONTEXTS
OF HENRYK SIENKIEWICZ'S *MEMORIES OF MARIPOSA*

Abstract

In his article, Kazimierz Maciąg analyses the novel by Henryk Sienkiewicz *Memories of Mariposa*. The author is interested in the genesis of the novel associated especially with the American expedition of its author and his friend Karol Benni, a Warsaw doctor who was to meet the man who was the prototype of the main character of this work. The subject of the analysis is primarily the use of the Bible, whose reading of the 16th-century translation of Fr. Jakub Wujek is an important theme of the novel. The author analyses both the novel and the use of the biblical text by Sienkiewicz.

Key words: Henryk Sienkiewicz, *Memories of Mariposa*, Karol Benni, short story, literary studies, Bible, Jakub Wujek.